

# ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.  
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego  
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.  
W tekście . . . . . 20 „  
Nadestane . . . . . 10 „  
Ogłoszenia . . . . . 5 „

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

**TREŚĆ:** Wiec demonstracyjny. — O rozwiązanie Rady miejskiej. — Zadrzewienie dróg. — O Polsce i Polakach. — Zła książka. — O równouprawnienie z żydami. — Z miasta. — Koncerty. — Z kraju i ze świata. — Kronika rzeszowska i jarosławska. — Migawki.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską”

## WIEC MANIFESTACYJNY.

Jak wiadomo, Niemcy przed niedawnym czasem zażądały w zamian za ustępstwa na rzecz Francji na zachodzie — rewizji naszych granic zachodnich, a w szczególności Śląska i Pomorza — rewizji, która nie byłaby niczem innym, jak pretekstem do „skorrygowania” tych granic, a co za tem idzie, odstąpienia na rzecz wiecznie głodnego Krzyżactwa obszarów rdzennie polskich, przyznanych nam Traktatem Wersalskim.

Wiadomo również, że zamach niemiecki spalił na panewce głównie dzięki stanowisku naszej sojuszniczki Francji, która tej rewizji stanowczo się oparła — rozumiejąc zresztą b. dobrze, że wielkość i siła Polski leży i w jej interesie i że jakiegokolwiek próby przesunięcia linii granicznej między Polską a Niemcami skończyłyby się musiały wojną.

Niebezpieczeństwo minęło.

Ale sam fakt możliwości takiej rewizji — sama niesłychana propozycja niemiecka poruszyła do głębi całe polskie społeczeństwo. I tu stała się rzecz, która dumą powinna napędląć serca nasze. Oto, gdy tylko całości Rzeczypospolitej zewnętrzne niebezpieczeństwo zagrażało zaczęło, — naród cały, podzielony dotychczas na zbyt wiele partyj i partyjek — stanął murem jak jeden „mąż i powiedział mocno: „Nie damy, co nasze — ręce przy sobie”.

Jak długa i szeroka Polska, odbyły się w ubiegłym tygodniu wiece i zgromadzenia, na których zaprotestowano jak najenergiczniej przeciw wszelkim zakusom na całość naszej Ojczyzny.

W Katowicach 60 tysięcy ludzi zmanifestowało dobitnie swą przynależność i rolę. W Warszawie olbrzymi pochód przeszedł całe miasto, a policji zaledwie udało się przeszkodzić demonstracjom przed konsulatami niemieckim i angielskim.

I w wielu innych miastach tłumy ogromne solidarnie i silnie dały dowód, że Polak Ojczyzny swej obronić potrafi.

Także i w Rzeszowie, z inicjatywy Komitetu, złożonego z Związku Ludowo-Narodowego, Chrześcijańskiej Demokracji, Narodowej Partii Robotniczej i Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast” — (do Komitetu proszono także i P. P. S., która jednak z niewiadomych dla nas przyczyn w wiecu udziału nie wzięła) odbył się w niedzielę, dn. 15 bm. w sali „Sokoła” o godz. 12 imponujący wiec demonstracyjny. Ogromna sala pomieścić nie zdołała tłumów, które stały się na wezwanie Komitetu Obywatelskiego.

Po przemówieniach delegatów każdego z wyżej wymienionych stronnictw (Dr. Liwo, Dr. Kuś, Kalita, Dr. Nieć) uchwalono przez aklamację następujące rezolucje:

Zebrani obywatele miasta Rzeszowa i powiatu na wiecu manifestacyjnym w dniu 15/3 1925 uchwalamy:

1. Wyrażamy energiczny protest przeciw zamachowi Niemiec na całość granic Polski, w szczególności przeciw zakusom na piastowskie nasze dzielnice Pomorze i Śląsk.

2. Przestrzegamy dyplomatów całego świata, że dyskusje z Niemcami na temat rewizji naszych granic prowadzą prosto do wojny. Nie damy piędzy ziemi bez krwawej walki.

3. Ufamy, że Sojuszniczka nasza Francja, tak, jak zawsze dotąd, wystąpi razem z nami celem odparcia grożącego nam, a przez nasze osłabienie i Jej, niebezpieczeństwa.

4. Wzywamy Rząd i Sejm, aby zgodnie z wolą całego Narodu wdrożył na terenie międzynarodowym akcję, wykazującą, iż niebezpieczeństwo dla pokoju tkwi w zaborczości Niemców, a jedyną gwarancją istotnego pokoju jest nietykalność granic, ustalonych traktatami Wersalskim i innymi.

Po uchwaleniu powyższych rezolucyj odśpiewano w uroczystym nastroju „Rotę”.

Rzeszów pokazał, że jest polskim miastem i dobrym synem Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

## O rozwiązanie Rady miejskiej w Rzeszowie.

Wedle korespondencji „Głosu Narodu“ z N. Sącza z dnia 6 bm. Województwo krakowskie zatwierdziło wniosek Starostwa nowosądeckiego w sprawie rozwiązania Rady miejskiej w N. Sączu, zdekompłowanej secesją 10 radnych. Akt rozwiązania Rady wpłynął na niebawem do magistratu. Komisarzem rządowym zamianowany został dotychczasowy wiceburmistrz Dr. Sichrawa, z zawodu adwokat, który ma przystąpić do prac przygotowawczych celem rozpisania i przeprowadzenia wyborów na podstawie ordynacji wyborczej, dotąd obowiązującej, z uwzględnieniem szerokich warstw ludności, w przeciągu 8 tygodni“.

Widzimy, że już prawie we wszystkich miastach Małopolski zachodniej i środkowej rozwiązano Rady gminne, prócz Rzeszowa. W jednych miastach wzięto za powód niedołęstwo przestarzałej Rady, w innych częściowe zdekompłowanie przez ustąpienie lub śmierć, jeszcze w innych stan Rady ex lex (z wyborów poza ustawowym, sześciolletnim terminem), lub wreszcie zaniedbania w gospodarce gminnej. Województwa zdają sobie sprawę, że miasta słabe, rozkładające się i chylące do upadku, zdesorientowane politycznie, lub rządzone na stary wzór c. k. austriacki, są czynnikiem wielce szkodliwym, a w żadnym razie nietwórczym w odbudowie Państwa polskiego; województwa, oraz rząd centralny zdają sobie sprawę, że miasta, ten stos pacierzowy państwowości, ten ośrodek kulturalno oświatowo-ekonomiczny każdego państwa należy uzdrowić szybko, nie czekając uchwalenia ordynacji miejskiej. Kraków, Tarnów, N. Sącz, Wadowice, Jarosław, Przemyśl i wiele miast są już z rozwiązaniami Radami miejskimi.

Charakterystyczne, że w żadnym z tych miast nie zostawiono jako komisarza rządowego, urzędującego burmistrza; charakterystyczne, lecz dla nas zupełnie zrozumiałe. Toć prawie wszyscy burmistrze naszych małopolskich byli autoramentu c. k. anstrjackiego i tę politykę austriacką divide et impera, tłumienia idei chrześcijańsko-narodowych, schlebiana i wyłącznego opierania się na żydach, prowadzili. Należy się żydom odpowiednia reprezentacja w samorządzie gminnym, bezsprzecznie, jednak nie można i nie wolno ich podnosić do czynnika absolutnie decydującego i do takiego, na którym wyłącznie opiera się każdorazowy burmistrz i gospodarka gminna, gdyż to jest szkodą ludności polskiej, a zarazem interesów narodowych. Suum cuique, oddać to co się komu należy, ale nic więcej ponad to.

### „SPINOZA“. (Ocena książki).

Wpadła nam w rękę książka pt. „Spinoza“, zdjęcie duszy heretyka, napisana przez Dra Benjamina Schlagera, wydana w Krakowie w r. 1924 w Księgarni Wydawniczej „Wiedza i Sztuka“.

Książka ta ma rozdziałów dwanaście, dziesięć z nich zajmuje się losem i historją żydów, jako narodu o osobnej wyłącznej kulturze i jako wychowawcy narodów i ludów, a potem samym Spinozą, jako żydem, jako heretykiem i ateuszem. Książka ma za cel obronę ateizmu Spinozy.

Że żyd broni żyda, to nic dziwnego, że ateista Spinoza przypada żydowi do gustu, to także łatwo pojąć, że ktoś w swoim narodzie widzi ideał narodu – i to z punktu szowinizmu subiektywnego możnaby uznać, ale nas dziwią w tej książce dwa rozdziały, pierwszy i ostatni, zatytułowane: „Podłoże umysłowe i historyczne“ i „Nieskończoność woła“, które są oplwaniem katolickiej wiary i katolickiego Kościoła.

Historja o Chrystusie, jako husycie, już nie nowa, już znana. Ciekawe tylko, że autor sam raz Chrystusa uznaje, jako osobę historyczną, gdy udowadnia siłę edukacji i kultury, jaką otrzymały narody niby od żydów, to znaku, gdy analizuje wierzenia katolickie, śmieje się z nich, jako z chimery, pochodzącej od mitu Chrystusa, który nie istniał.

Z uznaniem podnieść należy narodowe stanowisko i zrozumienie interesu miast i państwa przez te województwa, które znają psychikę naszych c. k. samorządów i odstawiają je do lamusa czarno-żółtego, gdy nam potrzebne białe-amarantowe podłoże. Tylko my w Rzeszowie nie możemy się doczekać rozcięcia tej bolączki. A przecież u nas zachodzą te wszystkie warunki, czy mankamenta, powyż wyliczone, wołające o jak najszybsze przecięcie tego jątrzącego wrzodu.

Gospodarkę gminną każdy obywatel nieuprzedzony zna ze strony ujemnej, a kto nie zna, niech przegłębnie sprawozdanie Łuck-Rzeszów; brakuje w obecnej Radzie 10 radnych, jak w Radzie Nowo Sąddeckiej, nadto kilku radnych zupełnie niezdolnych; orientacja burmistrza c. k. austriacko-filo-antysemicka, mieszczańsko-socjalistyczno-endecko-ludowcowa, a więc w wysokim stopniu rozkładowa.

Zwracamy uwagę obywatelom, że rozwiązanie Rady miejskiej w Nowym Sączu nastąpiło przez Województwo i Starostwo bez żadnych innych instancji.

Może i Rzeszów doczeka się wnet rozwiązania i nowych wyborów, lecz zupełnie bezstronnych.

Zaznaczamy ze swej strony, że nie ustaniemy w pracy i walce uczciwej i będziemy wszelkie usuwać przeszkody, z którejkolwiekby strony pochodziły, ufni w zwycięstwo dobrej sprawy.

### Komitet Zadrzewienia Powiatu w Rzeszowie.

Rząd i Władze szkolne propagują bardzo gorąco ideę sadowniczą i aby jej nadać cechę wychowawczą i kult mistycyzmu religijnego urządzają przez szkoły „Święto sadzenia drzewek“.

Aby skoordynować całą akcję i nadać pracy planowość, oparłszy ją na racjonalnych podstawach, powstał Powiatowy Komitet dla wysadzania i pielęgnowania drzew przydrożnych.

Rozpoczął on w jesieni żywotną działalność, zainicjował sadzenie drzew przy gościńcu do Tyczyna, Łańcuta, Głogowa i Boguchwały i na innych drogach w powiecie, o łącznej liczbie 1000 drzew owocowych.

Do wysadzenia na wiosnę przygotował Zarząd drogowy 1000 drzew, co poprzedzi uroczystość „Święta sadzenia drzew“ w Krasnem, Staromieściu i Stobiernej, albowiem w tych kierunkach wysadzone będą drzewka przy gościńcach rządowych.

Gdy kreśli misję Kościoła, niby na podstawie systematów Spinozy, który jako filozof ma w historii filozofii swoje miejsce, znowu rzuca różne kalumnje na Kościół i Jego przedstawicieli, a źródła autor, dość ściśle w cytowaniu, nie podaje. Powiedzenia takie nadają dziełu ton broszury tendencyjnej, której celem nienawiść do katolicyzmu na tle życia Spinozy.

Spinoza nie może być pokarmem duchowym dla naszego społeczeństwa, ani książka Dr. Schlagera, która odślania i potwierdza liczne braki etyczne narodu żydowskiego. Tendencja książki i w tam się okazuje, że autor zarzuca Kościołowi katolickiemu, iż nie tylko Europę uchrześcijanił, ale co najgorsze, że się dziś zabiera do uchrześcijanienia polityki i kapitału. Przetłumaczywszy to na język rzeszowski, gniewa się autor na Kościół katolicki za to, że katolicy Polacy stworzyli kapitał polski w Składnicach, Jajczarniach, Gospodarzach, a dziś tworzą znów Bank katolicki i katolizują kapitał.

To prawda, ale nam daleko jeszcze do katolickiej polityki, bo, gdybyśmy ją mieli, toby taka książka w Krakowie nie mogła wyjść i możebyśmy mieli nieco mniej w Polsce „Spinozów“, a więcej za to kapitału katolickiego.

Oby się to stało jak najrychlej.

Z końcem lutego b. r. odbył Komitet powiatowy posiedzenie, wydał regulamin dla gminnych Komitetów, utworzonych w każdej gminie i ułożył plan pracy na najbliższą dobę. Wyłonił ze swego grona sekcję fachowców, którzy mają nadać racjonalny kierunek sprawie sadowniczej, a zwłaszcza dobierać stosowne odmiany drzew owocowych do klimatu i gleby powiatu. Toteż Komitety gminne mają sposobność zamawiania drzewek przez Komitet powiatowy, który ma możność wyboru źródła i dobrych odmian owocowych.

Komitet powiatowy zarządza już dwoma szkołkami owocowymi i czyni starania o współpracę w powiatowej szkółce owocowej w Miłocinie. Fundusze na cel ten znajdują się, gdyż gminy ofiarnie wstawiają do swych budżetów kwoty na szkółki owocowe, a nawet we własnym zakresie je zakładają, niezależnie od szkółek owocowych, powstałych przy szkołach.

Tak więc Komitet powiatowy przełamał pierwsze lody trudności i pesymizm w powodzeniu akcji. Zapoczątkował i rzucił plan pod wielkie dzieło drzew owocowych przy gościńcach i drogach, mające znaczenie kulturalne i ekonomiczne. Od poparcia moralnego całego społeczeństwa zależy trwały byt i rozwój zapoczątkowanego dzieła.

Całe społeczeństwo ma mieć pieczę nad przydrożnymi drzewkami i przestępców oddawać w ręce sprawiedliwości.

Poważne również usługi mogłyby oddać Zarządy kolejowe przez obsadzenie torów kolejowych drzewkami owocowymi, jak to jest w krajach zachodnich.

Może sprawa ta nie należy ściśle do resortu Władz kolejowych, lecz warto się nią zająć ze stanowiska ogólnopolskiego, społecznego i ekonomicznego, a wreszcie z czystej lojalności, kiedy nietylko Władze szkolne, lecz i Rząd polski inicjuje akcję sadzenia drzew owocowych w miejscach publicznych i nadaje jej nawet miano „święta”.

## O Polsce i Polakach.

### Charakter państwa polskiego.

Artykuł pierwszy Konstytucji Polskiej głosi:

„Państwo Polskie jest Rzeczpospolitą”. Rzeczpospolita, ustrój republikański, przeciwstawia się monarchji. Różnica istotna polega na tem, że w monarchji na czele państwa stoi osoba sprawująca swą władzę dożywotnio i że do władzy tej mają prawo członkowie panującej dynastji na mocy przepisów o dziedzictwie tronu — gdy tymczasem w Rzeczypospolitej jej przedstawiciel, prezydent, jest wybieralny tylko na pewien okres czasu.

## Z MIASTA.

KROPLA WODY Z MYDŁEM. — EBERT, SKRZYŃKI POCZTOWE I ROGÓLSKI. — KIRSCHENBAUM CONTRA VERSTANDIG. — „POD OSTRZEM GYLOTYNY”. — LIGA NARODOW I DALEKOWZROČNOŚĆ. — NASZE MUZEJA A ZACHODNIA BEZCZELNOŚĆ.

Okropne jest położenie człowieka, który, umieściwszy na papierze napis: „Z miasta” nie wie, co o tem mieście pisać, bo mu się już concept wyczerpał, a powtarzać się przecież nie może. Tak to wszystko dobre ma kiedyś swój koniec; i jestem tego zdania, że w Rzeszowie za mało się dzieje rzeczy ciekawych, z którychby można w tym feljtonie skorzystać. Ale... zachodzi tu kwestja obowiązku. Kazano, więc muszę. Całe szczęście, że fejteton taki, to bardzo wygodna i poczciwa rzecz. Można pisać długo i szeroko o niczem, jak to w tej chwili robię — a czytelnik nie spostrzeże się tak łatwo, że wystarczy dmuchnąć, a z całej tej bańki zostanie kropla wody z mydłem. Tak; z mydłem, która to ingrediencja służy do mycia i prania domowych brudów. I chodzi tu o jeszcze jedno — o lek-

Zakres władzy monarchy może być rozmaity. Był okres w Europie, gdy po złamaniu praw poszczególnych stanów prawie wszędzie powstały monarchje absolutne. Cała władza wówczas spoczywała w rękach panującego — nie był on w sprawowaniu jej przez nikogo ograniczony i przed nikim odpowiedzialny. Następnie przekształcają się monarchje absolutne w konstytucyjne; władza monarchy jest do pewnego stopnia ograniczona, a ludność bierze udział w prawodawstwie przez swych przedstawicieli. Wreszcie w dalszym rozwoju monarchja staje się parlamentarną; rząd jest odpowiedzialny przed parlamentem, wskutek czego monarcha może mianować tylko takich ministrów, którzy mają oparcie w większości parlamentu. W ten sposób monarchja parlamentarna zbliża się do formy rządów republikańskich.

W Rzeczypospolitej Polskiej podstawą i źródłem władzy najwyższej jest naród i dlatego państwo nasze jest demokratycznym w przeciwstawieniu do arystokratycznego ustroju, gdzie rządzą najbogatsi.

W następnym rozdziale omówimy nasze władze państwowe i zakres ich działania.

## Z kraju i ze świata.

### Rzeczy ciekawe.

#### Trzęsienie ziemi w Stanach Zjednoczonych.

Trzęsienie ziemi, które odczuto w nocy na 1-go marca we wschodnich i środkowych Stanach Zjednoczonych, należy do najsilniejszych, jakie odczuto tam do końca 18-go wieku. Trzęsienie to objęło 19 stanów.

W stolicy jednak Stanów Zjednoczonych zaledwie, że odczuto wstrząśnienia podziemne. Natomiast w Nowym Jorku odczuto je wyraźnie, a na wyższych piętrach ogromnych domów śródmięscia stanęły zegary i obrazy spadały ze ścian. Tak samo stanęły wielkie zegary na stacjach kolejowych. W niektórych dzielnicach miasta trzęsienie ziemi wywołało taki popłoch, że ludzie powypadali w bieleńnię nocnej na ulicę i policja z trudem zdołała uspokoić przerażone tłumy.

Takie same wiadomości otrzymano z Chicago, Bostonu, Filadelfji, Baltimore, Detroit i Springfieldu, oraz z miast kanadyjskich: Montrealu i Ottawy, gdzie wstrząśnienie odczuto bardzo silnie i gdzie trzy osoby zmarły na serce wskutek strachu.

Straty jednak materialne, wywołane przez to trzęsienie ziemi, są nieznaczące.

#### Wpoprzek Afryki samochodem.

Francuska wyprawa samochodowa, która pod kierownictwem dzienkarza paryskiego, Edmunda Tranina, wy-

kość. (Co do tego, to musicie mi przyznać, że wystarczy machnąć ręką, a cały fejteton polecą pod sufit; taki jest lekki). Jednym słowem, im cięższa rzecz, tem trudniej ją pisać i naodwrot.

Gdyby to jeszcze pozwolono mi tytuł: „Z miasta” — zmienić na: „Z miasta i nie z miasta”. Mógłbym wam prawić o różnych ciekawych rzeczach i nie przychodziłoby mi to z takim trudem. Opowiedziałbym wam: o 473 ludziach, rannych podczas pogrzebu prezydenta Niemiec Eberta; o tem, że przed wszystkimi skrzynkami polskiej poczty w Gdańsku stoją policjanci gdańscy i pilnują ich; o tem jak to pan Rogólski, pomocnik rzeźnicki ze Lwowa, spadłszy z drabiny, zawiesił się na haku; i o różnych innych ważnych wypadkach politycznych pisałbym barwnie i zajmująco. No, ale cóż. Tytuł jest tytułem i chyba, że mi się uda zmienić go następnym razem — w co jednak wątpię.

Ale prawda — jest wypadek i to czysto „wewnętrznie miejski”. Pan Kirschenbaum nabił pana Verständiga. A dlaczego? Bo mu nie chciał zapłacić czynszu za mieszkanie. Fe, panie Kirschenbaum, kto widział tak od razu bić i do tego jeszcze jakimś ostrem narzędziem. Niech pan pa-

ruszyła była z portu francuskiego Konakay, w Gwinei, nad oceanem Atlantyckim, dnia 8 grudnia roku ubiegłego, przybyła szczęśliwie do Massawy nad morzem Czerwonem dnia 20 lutego, przebywszy w ten sposób wpoprzek całą Afrykę w najszerszym jej miejscu.

Największe trudności wyprawa spotkała nad Nigrem, gdzie wskutek wylewu tej rzeki, trzeba było oba, uczestniczące w niej samochody, przewozić na tratwach.

I dalej, nad jeziorem Czad, musiano jechać przez takie moczary, że w końcu zostawio w nich jeden z samochodów, który ugrzązł zbyt głęboko. Pomimo to ruszono drugim samochodem w dalszą drogę.

Oba samochody, użyte do tej pamiętnej wyprawy, były zwykłego typu turystycznego, posiadały tylko silniki nowego typu, pozwalające używać za opał nie tylko benzynę, ale i naftę, tudzież olej palmowy.

Przestrzeń, przebyta w ten sposób, wynosiła przeszło sześć tysięcy kilometrów.

### Sowiecka kultura.

Charakterystyczną dla sowieckiej „kultury“ notatkę podaje moskiewska „Prawda“.

Oto władze wyższej, sowieckiej, technicznej szkoły wojskowej „Wystriet“ sprzedały do przerobienia na papier całą bibliotekę szkoły, liczącą 100.000 tomów!

Biblioteka ta, uzupełniana w ciągu przeszło wieku, należała do dawnej moskiewskiej szkoły wojskowej i zawierała bardzo cenne dzieła z 18-go i 19-go wieku, a wśród nich wiele zupełnych wydań klasyków rosyjskich i cudzoziemskich.

### I Anglikom kradną żydzi nazwiska.

W prasie angielskiej zaczynają odzywać się głosy, żądające wprowadzenia ostrzejszych przepisów co do zmiany nazwisk, dotychczasowe bowiem prawo nie zabrania nikomu przybrania nazwiska, jakie mu się tylko żywnie podoba. Korzystają z tego oczywiście w wybitnym stopniu żydzi i wybierają sobie bardzo angielskie i pięknie brzmiące nazwiska; tak między innymi bardzo popularne wśród żydów jest nazwisko „Gordon“ i wielu przybywających z Polski i Rosji Sołowiejczyków i Pistoletów zmienia się rychło w prawdziwą imitację szkockich Gordonów. Przedstawiciele tego planu protestują przeciw nadużywaniu nazwiska ich rodu, lecz narazie prawo nie daje im żadnej obrony, poruszono więc myśl wzięcia przepisów z Ameryki, gdzie zmieniający nazwisko musi podać rozsądny powód zmiany, a urząd może odmówić nadania tego lub owego nazwiska.

mięta, że krewkość w dzisiejszych czasach nie popłaca. A i pan, panie Verständig, też pokpiłeś sprawę. Wiedziałeś, co ci grozi, a jednak poszedłeś na górę. Od czegóż, u licha pańskie nazwisko, panie Verständig. Ciekawe jednak, że czasem i kruk krukowi... No ale idźmy dalej.

Straszne rzeczy odbywały się na magicznym wieczorze. W mgnieniu oka z otówka robił się piernik, a z rękawiczki... panna (dorosta!). Krew lała się strumieniami — a okropny afisz (kubizm nie kubizm), głosił, że jednym z punktów programu będzie: „Pod ostrzem gylotyny!!!“. Całe szczęście że mnie tam nie było. Tobym się był dopiero strachu najadł.

Poszedłem zamiast tego na stację kolejową. I uciekłem zaraz stamtąd — jako, że jestem zdecydowanym antysemitą — a kelner w tamtejszej reustauracji jest żydem. Nieładnie — bardzo nieładnie. Dopiero później zrozumiałem, że to dlatego, aby się przejezdni dowiedzieli, że przeciw Rzeszów, to niebylejakie polskie miasto. I żeby się Liga Narodów miała i u nas na stacji kim opiekować. To się nazywa dalekowzroczność.

Mamy tu w Rzeszowie trzy muzea. Jakie? O — zaraz wam powiem. Pierwsze to muzeum przemysłowe — mo-

## O równouprawnienie z żydami.

Dnia 17 bm. o godz. 6:30 wieczór sprzedawała wszelkie towary właścicielka sklepu spożywczego naprzeciw Starostwa, niejaka Hausmanowa (sklep o godz. 6 powinien być zamknięty) i to w obecności policjanta, którego dla znieczulenia zaprosiła na kolację w sklepie.

Gdy jedna z kupujących, wskazując na połykającego koszerne smakołyki policjanta, zapytała żydówkę, czy się nie boi sprzedać o tej godzinie mydło, oświadczyła jej na to uśmiechnięta z zadowolenia kupcowa, wskazując również na „władzę“: „niech pani będzie spokojna... — ten pan całkiem nic...“

I rzeczywiście policjant obserwował całą sprzedaż przyjaznym okiem i zupełnie nie reagował.

Dopiero gdy pewien pan wszedł do sklepu, by się zapytać policjanta, która godzina, tenże orjentując się w sytuacji, rzucił się do panicznej ucieczki, tak, że przybysz zdążył tylko zapamiętać numer głowy.

Powyższy obrazek z natury podajemy do wiadomości odnośnych czynników, by zechcieli wglądnać w ten bałagan, ośmieszający autorytet władzy i oświetlający źródło bezsilności i bezwładności niektórych organów policji w stosunku do żydów.

Na dowód, że policja potrafi być energiczną wobec Polaków, niech posłuży fakt, że ten sam policjant w ostatnich tygodniach szykanował wprost i to z całą zacieklnością polskich kupców, stając przed sklepem z zegarkiem w rękę jeszcze przed godz. 6 i robiąc codziennie doniesienia do Starostwa.

Swoją gorliwość urzędową, godną lepszej sprawy, posunął nawet jeden policjant do tego, że wniósł na sklep polski doniesienie, oparte wręcz na kłamstwie. Na sklep nałożono grzywnę, przez co sprawa oparła się o Sąd i będzie w tych dniach rozpatrywana.

Tak samo napis nad sklepem „cukierki“, lub wystawienie do okna syfonu z wodą sodową nie może być dla danego żyda patentem do zamykania sklepu o dowolnej godzinie, gdyż pod tym napisem kryje się często pospolite oszustwo, albowiem w tych uprzywilejowanych „cukierkowych“ sklepach sprzedaje się wszystkie bez wyjątku towary (a nawet czasem cukierki), na co są liczne dowody i świadkowie.

Zamykanie sklepów o godz. 6, a więc w porze najruchliwszej, uważamy za nonsens, ale jeżeli zmuszono do tego polskich kupców z całą bezwzględnością, to tak samo powinien być zmuszony do tego Schiffman, czy inny Weintraub, którzy mają zwyczajne sklepy, spożywcze nawet bez syfonu.

zemy tam oglądać krzeselka i stoliki plecione. Dalsze zbiory ...w drodze. Drugie muzeum, archeologiczno-historyczne, mieści się w kinie tej samej nazwy. Tam znajdują się różne zabytki starożytności, jak np. film „Tarzan“, który z pewnością już za czasów Napoleona z wielkim powodzeniem (ze względu na swoje sztuczne małpy) był wyświetlany).

A trzecie muzeum... muzeum historii naturalnej znajduje się w chlebach, wypiekanych przez pewne żydowskie piekarnie. Znajdujemy tam: i włosy rozmaitych wielkości z rozmaitych czasów — i kawałeczki przeróżnych kamieni (mineralogja w ostatnich czasach bardzo się rozwinęła) — i nitki różnych materiałów weł- i bawełnianych (przemysł łódzki dostał subwencję z pożyczki amerykańskiej) — i różne, przeróżne inne ciekawe rzeczy.

Trzy muzea w takiej dziurze jak Rzeszów — to dosyć. A na Zachodzie śmiało jeszcze twierdzić, że stoimy od nich kulturalnie o wiele niżej.

Także bezczelność.

Ger.

Jeżeli zaś niektóre organa policji nie potrafią wydobyc z siebie trochę stanowczości, by zmusić żydów do respektowania poleceń władzy, a energję swoją będą wyładowywały na krzywdzenie i szykanowanie polskiego kupiectwa, to polskie kupiectwo w obronie swoich słusznych praw będzie zmuszone wszcząć akcję szerszą celem przypomnienia im przez odpowiednie instancje, że Konstytucja Polska dała przecież Polakom... równoprawnienie z żydami.

## Koncerty.

**P. M. Wikliński, bohaterski tenor i p. O. Martusiewiczówna, pianistka.** (Sobota 14 bm. sala „Sokoła“, godz. 8).

Nie jestem fachowcem w sprawach muzycznych, więc i recenzja fachową nie będzie. Ale, jeżeli się posiada w sobie choć odrobinę zdolności odczuwania rzeczy pięknych (do czego mimo wszystko mam pretensje) i jeżeli ponadto wrażenia odebrane są tak wybitnie dodatnie, jak te, o których chcę pisać — samo sprawozdanie staje się rzeczą łatwą. Jednym słowem koncert wypadł świetnie. Pan Wikliński, odśpiewawszy w pierwszej części bardzo dobrze (mimo tego, że był to pierwszy jego występ po ciężkiej chorobie) pieśni Moniuszki (Dwie zorze), Niewiadomskiego (Dzwony), Tosti'ego, Galla i Żeleńskiego — dał w drugiej części dwie partje operowe (Wejście Raula z „Hugenotów“ Meyerbeera i Pieśń miłości z „Walkirii“ Wagnera) i wywiązał się z obu bez zarzutu. Niemiłkające oklaski przy otwartej scenie były tego niezbitym dowodem.

Równie serdecznie aplaudowano p. O. Martusiewicz, która odegrała przepięknie Brzezińskiego warjacje i kilka rzeczy Chopina. Nawet rzeszowska galerja — ta ciężka, ładna sensacji „et circenses“ galerja nauczyła się (szkoda, że dopiero w drugiej części koncertu) — że Nocturn Chopina to nie Titina — a Ballada g-moll, to rzecz wymagająca staży. — Uszom nie wierzyłem — a jednak było cicho, jak makiem siął.

Wrażenie ogólne: Poziom bardzo wysoki. — To już nie udana impreza — to sukces — nie tracący nic ze siebie przez to, że odniesiony na takiej bądź co bądź prowincji, jaką jest Rzeszów.

W ostatniej chwili dowiedziałem się, że artyści oboje opuszczają w niedługim czasie granice Polski. P. O. Martusiewicz wyjeżdża na kilka koncertów do Wiednia, a p. M. Wikliński został zaangażowany do Chicago. Życzymy na tem miejscu serdecznie laurów i przesyłamy na drogę „Szczęść Boże“.

**Koncert spacerowy** orkiestry 17 p. p., urządzony staniem Koła „Polskiego Białego Krzyża“ w Rzeszowie w niedzielę, dn. 15 bm. o godz. 6 w sali „Sokoła“, ściągnął „pół Rzeszowa“ i z pewnością nikogo nie rozczarował. Zgrana muzyka, wyborny (i tani!) bufet, loterja fantowa, gdzie była do wygrania żywa koza, spacerująca sobie po sali jak gdyby nigdy nic, (wszak był to koncert spacerowy), wszystko to przyczyniło się do uprzyjemnienia wieczoru i rozruszania „popiołowych humorów“. Koncert skończył się o godz. 9:30 wieczorem.

Przyklasnąć należy inicjatywie i pracownikom takich lekkich, a jednak przyjemnych i co najważniejsze udanych wieczorków — wiemy o kim mowa.

## NADEŚLANE.

### Rozporządzenie Wojewody lwowskiego, ograniczające posiadanie i noszenie broni palnej.

Ze względów bezpieczeństwa publicznego ogranicza się aż do odwołania na podstawie §. 42. patentu o broni z 24. października 1852. dz. p. p. Nr. 223. przyznane tym patentem prawo posiadania i noszenia broni palnej na terenie całego lwowskiego Województwa łącznie

z miastem Lwowem z tem nadmienieniem, że w powiecie łańcuckim obowiązuje zarządzenie z 4 stycznia 1924, L. 23303/pr.

§. 1. Posiadanie i noszenie broni palnej wszelkiego rodzaju bez pozwolenia władzy jest zakazane. Pozwolenie władzy na posiadanie i noszenie broni palnej będzie udzielone w wypadkach na uwzględnienie zasługujących przez wydanie karty na broń. Władzą uprawnioną do wydania kart na broń jest w mieście Lwowie Dyrekcja Policji, zresztą zaś właściwe Starostwo.

§. 2. Karty na broń, które przed ogłoszeniem wydano uprawniają tylko wtedy do dalszego posiadania i noszenia broni palnej, jeżeli własność ich z powołaniem się na §. 1. tego rozporządzenia odnowi właściwa Władza w ciągu dni 14 po ogłoszeniu tego rozporządzenia. Karty na broń w tym terminie nieodnowione tracą swą ważność.

W tym samym terminie winny wszystkie osoby, które były dotychczas uprawnione na zasadzie patentu o broni do posiadania broni palnej bez specjalnego pozwolenia, postarać się o pozwolenie na posiadanie tej broni u Władz wymienionych w §. 1.

§. 3. Do osób, które nie mają stałego miejsca zamieszkania na terenie lwowskiego Województwa, albo które w czasie, w którym to rozporządzenie obowiązuje, przeniosą swe stałe miejsce zamieszkania do lwowskiego Województwa, a są w posiadaniu należycie wystawionej karty na broń palną, będą się stosować postanowienia tego rozporządzenia dopiero po upływie 8 dni po ich przybyciu, na terenie tuż. Województwa. Po 8 dniach będą te osoby tylko wtedy uprawnione do posiadania i noszenia takiej broni, jeżeli ich karty na broń będą wydawane z powołaniem się na §. 1. niniejszego rozporządzenia przez Władze, uprawnione w myśl tego § do wydawania kart na broń.

§. 4. Postanowienia tego rozporządzenia nie mają zastosowania do osób, które po myśli §. 15. patentu z 24. października 1852, dz. p. p. L. 223 mają prawo do noszenia broni bez osobnego zezwolenia.

§. 5. Przekroczenia przepisów niniejszego rozporządzenia będą karane po myśli §§. 32 i 36 patentu z 24. października 1852. dz. p. p. L. 223. Poza tem broń, której dalsze posiadanie na podstawie tego rozporządzenia nie jest dozwolone podlega postanowieniom ministerjalnego rozporządzenia z 20. sierpnia 1857. Dz. p. p. austr. Nr. 150. Po myśli tego rozporządzenia ma być taka broń oddana Starostwu — w mieście Lwowie Dyrekcji Policji na przechowanie.

§. 5. Bezpośrednie wykonanie tego rozporządzenia porucza się we Lwowie Dyrekcji Policji, w powiatach zaś właściwym Starostwom.

§. 7. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje z dniem ogłoszenia.

## XVIII. WALNE ZGROMADZENIE członków

### Mieszczkańskiej Kasy Zaliczkowej w Jarosławiu

Spółdzielni zarejestrowanej z ograniczoną odpowiedzialnością odbędzie się dnia 5. kwietnia 1925 r. o godzinie 4. popołudniu w biurze Spółdzielni.

W razie braku kompletu, wymaganego statutem, odbędzie się tego samego dnia o godzinę później drugie Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym, którego uchwały ważne będą bez względu na ilość obecnych członków.

#### PORZĄDEK OBRAD:

1. Wybór przewodniczącego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z rewizji Związku.

3. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z czynności za rok 1924, przyjęcie bilansu, udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej, podział zysków.

4. Przedłożenie otwarcia w złotych per 31. 12. 1924 i przyjęcie tegoż.

5. Zmiana §§ 4 i 12 statutu.

6. Uchwały wynikające z § 46 Ustawy o Spółdzielniach.

7. Wybór członków Rady Nadzorczej i wynagrodzenie Rady Nadzorczej.

8. Zatwierdzenie regulaminu Rady Nadzorczej.

9. Wnioski bez uchwał.

Jarosław, dnia 12 marca 1925.

45 Dyrekcja.

## WALNE ZGROMADZENIE

członków

### Stow. rękodzielników „Gwiazda“ w Rzeszowie

odbędzie się dnia 29 marca 1925 w lokalu własnym przy ul. Kolejowej o godzinie 4 po południu. W razie braku kompletu odbędzie się o godzinie 4:30 bez względu na ilość członków.

#### Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

2) Sprawozdanie Wydziału (gospodarza, skarbnika, sekretarza).

3) Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.

4) Wnioski Wydziału.

5) Wybory zastępcy prezesa, członków Wydziału i 3 Zastępców.

6) Wnioski.

#### Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę mężowi i ojcu naszemu, oraz PP. maszynistom za niesienie pomocy w czasie choroby, p. Jankiszowi i Zwolińskiemu za zajęcie się pogrzebem, a przede wszystkim WW. Duchowieństwu — przeżyłamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“.

*Klusowa z dziećmi.*

## Kronika rzeszowska.

### Sekretariat Związku Lud.-Narodowego w Rzeszowie.

Udziela się w Sekretarjacie Z. L. N. w Rzeszowie, ul. Skarbowa 5. (parter na prawo), bezpłatnie porad prawnych dla członków i sympatyków — we wtorki i piątki od 1-2 po południu.

Z „Rozwoju“. W niedzielę dn. 8 bm. urządził tu oddział Tow. „Rozwój“ odczyt w Zwieńczycy — wznawiając w ten sposób pracę swoją po wsiach i rozpoczynając cykl odczytów. W Zwieńczycy ks. Czasika wygłosił referat o „Alkoholizmie“, wskazując na straszne skutki szerzenia się tegoż; p. Gerżabek mówił krótko o niebezpieczeństwie nowego zalewu żydowskiego. Następnie po wyjaśnieniu kilku interpelacji, które padły ze sali, uchwalono jednogłośnie rezolucję, idące po linii obu referatów. Nastrój b. poważny i przychylny. Odczyt ten jest sukcesem „Rozwoju“ — biorąc pod uwagę to, że w małej wiosce Zwieńczycy salę wypełniło przeszło 200 osób. — W mieście, jak się dowiadujemy, tutejszy oddział Tow. „Rozwój“ urządzi z końcem marca wielki wiec przedświąteczny, na którym wygłoszą referaty prelegencji ze Lwowa i Krakowa. Wiec wzbudza już teraz ogólne zainteresowanie, ze względu na aktualność tematów, które na nim mają być poruszone.

Harczerze narzekają. Komisja Loterii harcerskiej w rozesłanej wszędzie odezwie skarży się na bardzo powolną rozsprzedaż losów, a ton tej odezwy tak jest minorowy, że

zadziwić musi każdego, kto choć trochę zna harcerstwo. Przecież jedno z praw harcerskich każe lekceważyć wszelką groźną sytuację, wprost każe „gwizdać“ — gdy zbliża się niebezpieczeństwo. Istotnie ciężka musi być sytuacja, skoro nawet harcerze.... płaczą. Ze w pracy przygotowawczej do loterii musiały władze harcerskie, a mianowicie Komisja Dostaw Harcerskich włożyć dużo pieniędzy, nie powód, dlaczego rozpaczają mają harcerze — i to właśnie harcerze?..... Zbudować dom w Warszawie, dać harcerstwu taką potężną podstawę, jak zdrowe warunki pracy — to rzecz warta zachodu, a społeczeństwo rozumie jej potrzebę i z pewnością poparcia nie poskąpi,.. Tylko nie opuszczać rąk, śmiało do pracy.....

Egzamin kwalifikacyjny do szkół powszechnych odbył się w dniach od 2-14 marca w tutejszem Seminarjum. Kandydatów i kandydatek zgłosiło się 29. z czego 14 nauczyciel-k, a 15 nauczycieli. Z pomyślnym wynikiem zdało 14 osób, 5 reprobowano. Egzaminowi, podzielonemu na dwie komisje, przewodniczył osobiście wizytator Jan Matyś. Kandydaci (tki) oprócz wypracowań pisemnych przeprowadzili każdy (a) po trzy lekcje praktyczne.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dnia 22 marca 1925 o godz. 4 po południu w sali „Sokoła“ wykład asyst. Akad. dr. Tadeusza Warzewskiego p. t. „Idea nieskończoności“.

Walne zebranie Członków Towarzystwa Prywatnej Szkoły handlowej w Rzeszowie, odbędzie się bez względu na komplet w niedzielę dnia 29 marca br. o godz. 11 przed południem w lokalu Stowarzyszenia Kupców i Młodzieży handlowej w Rzeszowie przy ulicy Trzeciego Maja Nr. 5 I piętro.

Do kogo to należy? Wiadomo każdemu, że bardzo często zdarza się, że przez nieostrożność lub przez zaniebdanie wymiatania kominów i zapalenie się sadzy w kominie powstają pożary, których pastwą stają się nieraz całe wsie a nawet miasta. Dziwić się więc należy obojętności tych władz miasta Rzeszowa, do których to należy. Od października roku 1924 kominów przy ul. Pułaskiego, Kraśńskiego, Średniej, Bema itd. zupełnie się nie wymiata — a są to domy prawie wszystkie drewniane. Któż więc obojętnie się brać w tym wypadku całą odpowiedzialność na swoje barki? Nadmieniamy, że tę dzielnicę miał sobie przydzieloną majster kominiarski p. Płachta — który, porzuciwszy ten nieintraatny zawód, przeniósł się na wypoczynek 3 1/2 letni pod kasztany, a w miejsce jego dotychczas nikt nie został mianowany odpowiedzialnym majstrem kominiarskim. Czasem tylko przychodzą jakieś kominiarczyki, których żadna ustawa nie obowiązuje i każą sobie płacić za wymiecienie zamiast 20 gr aż 1 Zł. Któż zaręczy, że są to naprawdę kominiarze, a nie wyzyskiwacze, którzy za przechadzkę po strychach każą sobie słono płacić? Należy tę sprawę nareszcie uregulować — żądamy tego.

Rowy na gościńcu. Gościńiec publiczny łączący Rzeszów z Głogowem znajduje się w stanie, który grozi przejeżdżającym niebezpieczeństwem, niszczy konie i wozy, nie mówiąc już o nieszczęśliwym automobilistcie... Narachowałem od „Szkoły mleczarskiej“ aż do mostu, przebiegającego nad torem kolejowym, w Rzeszowie położonym, aż dwa-ścieścia rowów przebiegających na poprzek przez gościńiec głogowski. Każdy z rowów napełniony jest wodą, a głęboki na 15 do 35 cm. W cywilizowanej Europie fakt nie do pomyślenia! Sądzę, że „miarodajne czynniki“ winny się tym stanem drogi zainteresować i chociażby doły pozasypywać nietłuczonym kamieniem, aby w ten sposób uchronić ludzi od niepotrzebnych wydatków na naprawę wozów, a konie od połamania nóg. Ciekawe, że np. w Sa-decczyźnie zaobserwowałem ogromną staranność w utrzymaniu dróg państwowych. Czyżbyśmy zanadto byli zbliżeni do wschodu? Czy to jest może powodem, czy też inne względy?

## Kronika jarosławska.

**Recydywa.** Oczyszczony z walących się ruder i bud rynek (z takim trudem i godną uznania energią komisarza rząd. miasta) przybrał nareszcie kulturalny wygląd — niestety jednak nie długo. Wypędzone bowiem rzesze wybranego ludu do hali miejskiej znać nie mogły się tam swobodnie rozlokować, skoro w krótkim czasie obsiadły rynek na nowo od strony północnej i wschodniej ze swemi grami, straganami i szmatkami, szpecąc go okropnie. Czy nie wglądnięby w ten „bazar wschodni“ p. komisarz rządowy i nie zechciałby z tem zrobić porządek?!

**Prawdziwą udręką** dla ludności miasta Jarosławia jest wywożenie nieczystości w zwyczajnych, otwartych beczkowozach tak we dnie, jak i w nocy, skutkiem czego ulicami, przez które te wehikuły się toczą, przejść dosłownie nie można. Możeby kompetentne czynniki zlitowały się nad nieszczęśliwymi obywatelami jarosławskimi i wydały rozporządzenie, któreby dopuszczało wywożenie nieczystości tylko nocną porą! A możeby też było wskazane, by Magistrat zakupił hermetycznie uszczelniony beczkowóz żelazny do tego celu. Wydatek nieduży — a postęp olbrzymi, jak na gród jarosławski. Wskazaną rzeczą byłoby też poprawić nieco stosunki sanitarne i higieniczne na ulicach, przynajmniej główniejszych — bo naprawdę rozpaczliwie się przedstawiają, Np. na ul. Trzeciego Maja z realności pod Nr. 12 rozlewa się wprost na chodnik i na ulicę nadmiar nieczystości wychodkowych i stajennych — a stan ten trwa już kilka miesięcy.

### CZASOPISMA.

„Przyrodnik“. Ukazał się właśnie 12-ty zeszyt „Przyrodnika“ z r. 1924 i 1-szy zeszyt „Przyrodnika“ za rok 1925. Pomijając przepiękną szatę zewnętrzną, musimy przyznać, że treść jest bardzo bogata i objaśniona doskonałymi ilustracjami. Wszystkie artykuły doskonale zilustrowane i tak napisane, że korzystać z nich mogą zarówno naukowcy przyrodniczy, jak i młodzież.

Skoro otrzymaliśmy pierwsze zeszyty tego pisma, trudno było uwierzyć, aby w naszych warunkach można było stworzyć pismo tanie, ładne i pożyteczne. Wydawca i redaktor dowiedli, że mimo wszystko niektóre przedsięwzięcia są u nas możliwe. Na treść 12-go zeszytu tego pożytecznego miesięcznika składa się szereg cennych artykułów, z których na szczególną uwagę zasługuje obszerniejsza rzecz o rafach koralowych pióra Prof. Uniw. Jag. Dra M. Siedleckiego, tudzież krótki artykuł Prof. Politechn. Lwowskiej Dra B. Fulińskiego z dziedziny embriologii. Prof. Siedlecki rozpacza przed oczami czytelnika wspaniały obraz bujnego życia na rafach koralowych mórz południowych, na które autor patrzył własnymi oczami. Przepiękne zdjęcia fotograficzne i barwna tablica uzupełnia tekst. Prof. Fuliński omawia w krótkim szkicu zagadnienia rozwoju zarodkowego kręgowców, ilustrując tekst kilkunastoma rycinami.

Dokończenie „Wiatru halnego“ Dra M. Sokołowskiego porusza zagadnienie biologiczne znaczenia tego zjawiska dla roślin, a ilustrowane nieprodukowaniami nigdzie dotychczas zdjęciami fotograficznymi, daje bardzo poważny i wielce pożyteczny artykuł.

Redakcja w komunikacie zapowiada na przyszły rok szereg ciekawych rozpraw, które postawią to pismo na równi z najlepszymi zagranicznymi pismami tego rodzaju. — Nasza literatura przyrodnicza może się słusznie szczycić z posiadania „Przyrodnika“.

### Nowe książki.

Podręczniki dla drobnego przemysłu zaczęto wydawać w Przemyślu. Nr. 1 i 2 zawiera przepisy: Wyrubu win, wódek z owoców i miodów, Nr. 3 i 4: Wyrób cukru sposobem domowym, Nr. 5: Wyrób atramentów, Nr. 6: Przechowywanie jaj, Nr. 7: Wyrób wyciągów wonnych, środków upiększających

i mydeł, Nr. 8: Jak kłoić każdy materiał? Wymienione przepisy zawarte są w dwu książeczkach, które można zamówić w „Wydawnictwie podręczników dla drobnego przemysłu“ — w Przemyślu, ul. Katedralna 20 — za cenę 3 Zł 90 gr za pobraniem pocztowym.

MIGAWKI.

### Śmierć pana Kiszki.

Pan Roman Kiszka umarł. Pewnego pięknego — śnieżystego — marcowego dnia przeniósł się do wieczności.

Nie pomogło basowanie przyjaciół i masowanie doktorów. Nie pomogła nadzieja i inne cnoty kardynalne.

Pan Roman umarł.

Ale przed samą śmiercią zwołał jeszcze raz swych satelitów-głodomorów, a gdy stanęli kołem u wezglowia wielkiego męża — on, czując, że śmierć już się zbliża i że czas mu odejść na łono c. k. Demokracji, która go już dawno osierociła — w te do nich przemówił słowa:

„Ochodzę!... — zostanie po mnie idea, którą ukochałem nad wszystko i którą wy powinniście pielęgnować. I... przynajmie przyjaciele — że wraz ze mną ginie... wielki ludowiec...“

To były ostatnie jego słowa. Umarł z parodją słów Petronjusza na ustach.

A przyjaciele smutni rozeszli się po świecie, aby pielęgnować ideę swego mistrza — „ideę bezideowości“.

Tak umarł pan Roman Kiszka, mąż świątły i uczony, dzielny i pożyteczny, jeszcze raz przed śmiercią zmieniawszy stronnictwo, trzymając się starego: „Tempora mutantur, et nos mutamur cum illis...“

Tak umarł wielki (ostatnio) ludowiec.

Ger.

## O G Ł O S Z E N I A.

### Jako napój stołowy

— najlepsze są wody mineralne —

„BILIŃSKA“

„GISSHÜBLER“

„VICHY“

z Rząd. upraw. Fabryki wód mineralnych i leczniczych  
**K. RZĄCA I CHMURSKI**  
Sp. z ogr. odp. w Krakowie.

Wody te podniecają i ułatwiają trawienie — a przytem chronią od zaburzeń żołądkowych.

Do nabycia w Rzeszowie: w firmie J. Schaitter i Sp., oraz St. Urban, w Jarosławiu: w Apteczce F. Wojciechowskiego, oraz Drogerji W. Brillant. 47

## PIOTR KOPIEC

krawiec męski.

Poleca Sz. P. swoją pracownię krawiecką, która przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące. Wykonanie pierwszorzędne. Świeże żułnale, oraz próbki na materje krajowe i zagraniczne. — Przyjmuje również zamówienia PP. Duchowieństwa. — Roboty wykonuje starannie i punktualnie.

Z poważaniem

**PIOTR KOPIEC**

ul. Batorego l. 16, parter.

**WAŻNE**

dla hurtowników i detalistów sprzedawców

**tytoniu****Nowe przepisane przez Min.  
Skarbu druki:**

- 1) Księga składowa (Wzór A.)
- 2) „ „ kontowa (Wzór B.)
- 3) „ „ poborowa (Wzór B. I.) (dla detalistów)
- 4) Zestawienie sort tytoniowych (Wzór C.)

na dobrym papierze kancelaryjnym  
do nabycia**W DRUKARNI UDZIAŁOWEJ****Rzeszów, ul. 3-go Maja L. 7.**Na zamówienia listowne wysyła się również za pobraniem, według życzenia,  
11 w sprawie lub arkuszami.**MICHAŁ MATERNICKI****w Rzeszowie****ulica 3-go Maja**

poleca

najlepszą bieliznę, krawaty, chusteczki,  
pończochy, skarpetki, kamasze wełniane,  
bieliznę zimową, koronki, hafty,  
i przybory do szycia.**Drukarnia Udziałowa****w Rzeszowie****ul. 3-go Maja 7., telefon 98.**

posiada

Druki gminne, na wyjazd zagranicę, dowody osobiste, karty przynależności, księgi dla oglądaczy zwłok, itp. Metryki wszelkiego rodzaju, księgi metrykalne, wyciągi metryk i inne druki kościełne; Karty meldunkowe, księgi hotelowe, protokół czynności, księgi folwarczne; Inwentury dla spółdzielni

i inne druki gotowe i na zamówienie.

**Magazyn galanteryjny  
KAZIMIERZA SALWACHA****w Rzeszowie, ul. Kościuszki**

poleca w wielkim wyborze:

Sweatery (żakiety) damskie, Reformy weł., Kamizelki męskie weł., Kaftaniki i Kalesony weł., Sweaterki dzieciinne, Kamasze, Pończochy, Skarpetki, Parasole, — Bieliznę męską, — Krawaty. Rękawiczki wełniane i skórkowe.

Porcelanę i szkło. Nakrycia stołowe platerowane i alpakowe  
Ceraty na stoły.

Perfumerję — Mydła — Pudry — Wody kolonjskie — Wstażki — Zabawki — Lalki — Portmonetki — Portfele — Torebki dams. — Przybory podróżne — Teki na akta.

Przedmioty galanteryjne z metalu, szkła, marmuru, skóry i t. p. Struny i przybory do instr. muzycznych. — Nici, bawełny 61—? i wszelkie przybory do szycia i haftu. 161

**„BŁAWAT POLSKI“****SZKOŁA I SKA**

Nowe Miasto (róg ulicy Kolejowej l. 2) — w nowym domu

Poleca się P. T. Publiczności towary po cenach umiarkowanych jako to:

płótna, płócienna, zefiry, batysty, muśliny, kretony, wyspy na poszwy, satyny, szewioty wszelkiego rodzaju (z fabryk Scheiblera i Grohmana).

**SPRZEDAŻ SWEATERÓW**

Polskiego Towarzystwa dla handlu i przemysłu

**WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ ZEFIRÓW**

Twa przemysł. Kacewicz i Ska.

Dla Kótek i sklepikarzy 4% opustu.

**„KUŹNICA“**fabryka i warsztaty  
reparacyjne

maszyn rolniczych

Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn

wszelkiego rodzaju.

Telefon Nr. 63.

8—?